

Zagłada raz na zawsze otrzeźwiła naszą świadomość, sprowadziła ją do najbardziej elementarnych kategorii bytowania i śmiertelności. Na wszelkiej refleksji niejako wymusiła obecność tych kategorii, nawet kiedy, jak to się dzieje najczęściej, one nie ujawniają się wprost, na pierwszym planie.

W tym sensie Zagłada jest faktem i przeżyciem uniwersalnym.

AGNIESZKA KASPEREK

Doktorantka, Instytut Filologii Polskiej KUL

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2016.64.1-15>

NOWY SPOSÓB MÓWIENIA O ZAGŁADZIE  
– *ŻYDÓWEK NIE OBSŁUGUJEMY*  
MARIUSZA SIENIEWICZA

W 2005 r. na polskim rynku wydawniczym pojawiła się trzecia z kolei książka Mariusza Sieniewicza. Po *Prababce* (Olsztyn 1999) i *Czwartym niebie* (Warszawa 2003) pisarz proponuje czytelnikom zbiór *Żydówek nie obsługujemy* (Warszawa 2005). Niewątpliwie pozycja ta jest najlepszą, ale i najbardziej szokującą w dorobku autora. Na tom składa się dziesięć opowiadań, czy może lepiej: tekstów. Każdy z nich traktuje o innym świecie przedstawionym. Wydaje się, iż poruszają owe cząstki inne problemy, inaczej kreowani są bohaterowie, inna jest opisywana rzeczywistość. A zatem mamy do czynienia z tekstami niezwiązanymi ze sobą treściowo, łączy je jednak kreacja, jaką buduje autor, a także klucz interpretacyjny, jaki należy znaleźć, by odczytać ukryty sens opowiadań.

W przywołanej inności zabiegiem, który może porządkować prozę Sieniewicza, jest transgresja. Można odnieść wrażenie, iż autor za główny cel swych opowiadań stawia sobie właśnie pewnego rodzaju przełamanie dotychczas funkcjonujących w literaturze utartych i wykorzystywanych schematów. Transgresja dotyka tu nie tylko samego konstruktów świata przedstawionego, ale także bohaterów, dialogu czy języka.

Poszukując klucza ułatwiającego interpretację prozy *Żydówek nie obsługujemy*, pomocne mogą okazać się elementy pochodzące z porządku judaistycznego. Wydaje się, iż jedną z dróg interpretacyjnych może wyznaczać święto Purim. Jest ono upamiętnieniem uratowania Żydów przed zagładą w perskim imperium Archemidów. Wydarzenie to zostało opisane w Księdze Estery. Głównym elementem tego święta jest łamanie zasad, które Żydzi przestrzegają ściśle na co dzień. Dlatego tego dnia mogą odbywać się przedstawienia teatralne, mężczyźni przebiorają się za kobiety, a kobiety za mężczyzn. Dozwo-

lone są liczne gry i zabawy. Wśród chasydów natomiast istnieje zwyczaj upijania się do nieprzytomności. Każda z wymienionych rzeczy dąży do pewnego rodzaju przekroczenia, transgresji wszystkiego, co nas otacza. Oczywiście święto to poprzedza post Estery, aby pełne rozluźnienie odbywało się pod kontrolą. Sieniewicz w opowiadaniach przekazuje główne założenie święta, doprowadzając do rozbicia tego, co otacza bohaterów, prowadząc często niezrozumiałe dialogi i budując rzeczywistość, której w pełni nie da się rozszyfrować.

Drugim elementem związanym trwale z narodem żydowskim, który wykorzystuje Autor, jest kategoria Zagłady. Choć w tekście nie pojawia się ona w sposób bezpośredni, staje się obok święta Purim drugim najważniejszym wyznacznikiem interpretacyjnym. Sieniewicz w sposób przemyślany wkłada do swych opowiadań elementy związane z Holocaustem. Zaczynając od zamykającego zbiór tytułowego opowiadania. Opisany został w nim supermarket, obszar zamknięty przypominający getto czy obóz, gdzie każdy klient posiada kartę z własnym przyporządkowanym numerem. Główna bohaterka traci w nim swoją przynależność, staje się innym człowiekiem, człowiekiem skazanym za niewinność. Tłum gapiów przygląda się polowaniu na nią, a jej egzekucja ma odbyć się za pomocą chleba. Jednoznaczny staje się również opis jej ucieczki z supermarketu, porównywany do ucieczki z getta przy wszechobecnych okrzykach w języku niemieckim. Opis ten zawiera w sobie wiele elementów charakterystycznych dla wspomnień czy relacji zbrodni hitlerowskich. Podobnie pojawiają się tu: Niemcy, ochroniarze – ekwiwalent milicji żydowskiej, jest egzekucja, łapanka. Wszystko to, co było codziennością w getcie, osadzone jest w hipermarkecie.

Kolejnym przykładem jest opowiadanie *O, kurna! W głowie wujnia! (bajka straszliwie zaangażowana)*. Ukazanie śmierci wszechobecnej jako zjawiska normalnego, w które angażują się wszyscy bez wyjątku i dla których nie jest to nic nadzwyczajnego. Zresztą nie tylko śmierć, poniżanie innych osób i bierne obserwowanie przemocy opisuje Sieniewicz z kolei w *Ból brzucha od ucha do ucha*. Autor doskonale operuje schematami związanymi trwale z pisaniem o Zagładzie. Umieszczenie ich w obecnych realiach nie zmienia ich znaczenia, a jest jedynie dowodem na to, iż wydarzenia sprzed niemal siedemdziesięciu lat są dalej obecne w życiu.

Trzecim tropem czy związkiem z kulturą judaistyczną, który obecny jest w omawianym zbiorze, są krótkie dwu- trzy-stronicowe teksty, przedzielające dłuższe opowiadania. Każdy z nich, a jest ich łącznie pięć, stara się odpowiedzieć na pytanie, kim była owa Żydówka, pojawiająca się w tytule zbioru. Tropy prowadzą w stronę myśli, panny młodej, urzędnika, mumina lub psa. Trudno doszukiwać się jednego wspólnego mianownika dla tych „opcji”. Wydaje się, iż przez te teksty Sieniewicz stara się przekazać, iż we współczesnym świecie słowo „Żydówka” jest tylko pustym wyrazem, desygnatem bez znaczenia. Choć używane jest w języku bardzo często, wiele osób nie potrafi przyporządkować go do określonego zjawiska. Jest to kolejny zabieg użyty w tych tekstach, który ma na celu pokazanie wpływu Zagłady na współczesny wygląd rzeczywistości. Po wojnie zostały w języku słowa „Żyd”, „Żydówka”, jednak wydarzenia drugiej wojny światowej

sprawiły, iż pozostały to puste słowa, które używane są w codziennej mowie o zabarwieniu negatywnym.

Sieniewicz mówiąc o Zagładzie używa środków stylistycznych z porządku popkultury. Zabieg coraz częściej stosowany w literaturze, wydaje się jedynym możliwym, by proza mogła trafić do szerszej grupy czytelników. Wzorowanie na grach komputerowych, szokowanie użytym językiem czy złamanie porządku czasu i przestrzeni są atrakcyjnymi elementami nie tylko dla młodego, ale również starszego czytelnika. Pisanie o Zagładzie w sposób, w jaki robiono to przez ostatnie kilkadziesiąt lat, wydaje się nie spełniać już swojej roli. W dzisiejszym świecie to wpływ Zagłady na współczesne procesy kulturalne i społeczne staje się atrakcyjny i dla pisarzy, i dla czytelników. Patrząc na choćby opowiadania *Posuń się, posuń! Bo cię posunę!*, *Złota akszyn*, *Ból brzucha od ucha do ucha* czy *Żydówek nie obsługujemy*, które przy pierwszej lekturze wydają się pozbawione sensu, przy kolejnym spotkaniu można zaobserwować w nich mechanizmy, które obserwujemy codziennie, a które oparte są na tych samych schematach, co działania w czasie Zagłady: zastraszaniu, niszczeniu inności i hierarchizowaniu ludzi. Zamykanie ludzi na określonym obszarze czy śmierć, która staje się elementem normalności, można z łatwością zestawić z relacjami z czasów drugiej wojny światowej.

Próbując postawić tezę interpretacyjną wobec prozy Sieniewicza, głównym wnioskiem jest fakt, iż tylko taki sposób pisania może zainteresować czy zatrzymać na chwilę czytelnika. W dalszej kolejności może to prowadzić do refleksji odbiorcy, a przecież to właśnie refleksja czytelnika jest najcenniejsza dla Autora. A zatem coś, co ma interesować, nie może dziś obyć się bez opisów seksualności, brutalności czy karnawalizacji świata.

Mariusz Sieniewicz w zbiorze opowiadań *Żydówek nie obsługujemy* poprzez użyte zabiegi nie tylko szokuje czytelników. Za pomocą literatury stawia twarde diagnozy wobec otaczającego go współczesnego świata. Kanwa tekstów zaskakująca, jak choćby w przypadku tytułowego opowiadania, jest odbiciem codzienności, którą obserwujemy w supermarketach. Pościg za promocją, za czymś atrakcyjnym cenowo, nie zawsze atrakcyjnym jakościowo. Coraz częściej obserwowana bierność klientów na wydarzenia, których są świadkami, np. kradzież. Sieniewicz stara się ukazać degradację wszystkich wartości, dążąc do końcowych wniosków, że tak naprawdę we współczesnym świecie nie ma już jakichkolwiek wartości. Sygnałem takich działań może być np. sprzedaż w supermarketach wody święconej czy opłatka. *Żydówek nie obsługujemy* staje się zatem tekstem ważnym nie tylko pod względem literackim, ale również jako dobry tekst do zastanowienia się nad kondycją współczesnego świata. Idąc dalej za Autorem można zaryzykować tezę, iż jednym ratunkiem dla świata jest powrót do świata natury. Tylko natura może poradzić sobie z wszechobecnym konsumpcjonizmem i mechanizmami rządzącymi rzeczywistością. Analizując prozę Sieniewicza można wnioskować, iż nadal żyjemy w świecie podporządkowanym regułom panującym w czasie drugiej wojny światowej. Każdy konsument staje się ofiarą tego systemu i każdy zmuszony jest do walki z nią. Przejawy inności są szybko i skutecznie likwidowane, a obroną może być tylko wtopienie się w przyjęty porządek.

Tekst *Żydówek nie obsługujemy* w swej inności wpisuje się w coraz szerszy krąg polskiej literatury najnowszej, która wykorzystuje nowe elementy literackie, często

zaczepnięte z porządku popkultury, aby opisywać wydarzenia związane z zagładą Żydów. Choć nie pojawia się ona z reguły bezpośrednio jako kanwa wydarzeń, jest obecna w warstwie językowej czy jako pewnego rodzaju retrospekcja, tło.

Przywołany tekst wpisuje się w nowy trend, który można zaobserwować w literaturze polskiej po roku 2000, kiedy coraz więcej tekstów dotyczy tematyki Zagłady. Jednak każdy z nich szuka nowego sposobu ukazania czy wykorzystania tej problematyki. Dla przykładu można wymienić w tym miejscu choćby Igora Ostachowicza *Noc żywych Żydów* (Warszawa 2012) – powieść na granicy literatury i gry komputerowej, Marka Bieńczyka *Tworki* (Warszawa 2007), gdzie Zagłada staje się tłem do literackiego opisu życia podwarszawskiego szpitala, czy Piotra Pazińskiego *Pensjonat* (Warszawa 2009), gdzie załamanie czasu i miejsca prowadzi do nietypowej narracji.

Agnieszka KARCZEWSKA, *Polsko-żydowska republika marzeń. O „Chwilce Dzieci i Młodzieży” (1925-1937)*, Lublin: TN KUL 2015, ss. 395

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2016.64.1-16>

Książka lubelskiej badaczki Agnieszki Karczewskiej *Polsko-żydowska republika marzeń. O „Chwilce Dzieci i Młodzieży” (1925-1937)* to pozycja ważna i długo oczekiwana zważywszy na specyfikę tematu usytuowanego w obszarze badawczym, który wciąż pozostaje dziewiczy. Czasopiśmiennictwo – pomimo pojawiających się w ostatnich latach nowych publikacji (Zofia Sokół, Irena Socha, Michał Rogoż) – nadal pozostaje dziedziną niebudzącą zainteresowania naukowców profesjonalnie zajmujących się twórczością dla dzieci i młodzieży. Nie bacząc na te trudności, A. Karczewska sięgnęła po czasopismo żydowskie w języku polskim, czym zainicjowała nowy i zupełnie nieznany obszar badań interdyscyplinarnych w piśmiennictwie dla dzieci. Stąd należy się Autorce uznanie. Z tego zadania udało jej się wyjść zwycięsko. Sposób prezentacji materiału badawczego, proponowane ujęcia i trafne spostrzeżenia sprawiają, że wspomniana publikacja staje się lekturą interesującą i wciągającą w czytaniu. Potwierdza to po części tytuł recenzji, zapożyczony od Autorki omawianej tu książki, którą z kolei zainspirowało opowiadanie Brunona Schulza *Republika marzeń*. Wydawał on się piszącej te słowa na tyle trafny, że pozwoliła go sobie przytoczyć, nie znajdując równie pojemnego i stylistycznie ładnego odpowiednika. Sformułowanie „Polsko-żydowska republika marzeń” odnosi się zarówno do miejsca, jak i trudnych oraz zawiłych problemów polsko-żydowskich, sytuacji obu nacji, ale przede wszystkim do świata dziecka, który bez względu na pochodzenie i inne uwarunkowania jest taki sam. Rządzi w nim zabawa, marzenie. „Polsko-żydowska republika marzeń” ma wymiar przestrzenny, duchowy i mentalny. Autorka opracowania uzasadnia tytuł w kontekście omawianego pisma w następujący sposób: «Chwilka Dzieci i Młodzieży» była próbą zbudowania – w innym wymiarze – podobnej «Republiki marzeń», tj. przestrzeni, w której kształtowałyby się dzieci żydowskie mieszkające